

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok I.

Niedziela, 2 sierpnia 1936 r.

Nr. 12.

Wieś a upowszechnienie własności

Ostatnio znów wypłynęła na widownię sprawa reformy rolnej. Trwała ona w zapomnieniu nader długo i dziwnie z tem zapomnieniem zbiegły się dobre stosunki t. zw. konserwatystów z sanacją, ponownemu zaś wysunięciu reformy rolnej towarzyszą nieporozumienia obozu, pozostającego u władzy z konserwatystami i gwałtowne poszukiwanie przez ludzi tego obozu oparcia w masach. W związku z tem rozległy się głosy, że dzieło reformy rolnej nie jest przez ten obóz podejmowane szczerze, lecz ma być manewrem politycznym, plastrem na inne żądania mas chłopskich.

Jest dla nas w tej chwili rzeczą najzupełniej obojętną, w jakich zamiarach obóz rządzący wskrzesza reformę rolną. Korzystamy jedynie z okazji, by przy sposobności wyjaśnić, co myśli o reformie rolnej młody ruch narodowy.

Otóż, przede wszystkim, trzeba wiedzieć, że reforma jest czemś więcej, niż tylko parcelacją wielkiej własności rolnej, niż tylko komasacją, melioracją i t. d., i t. d. Właściwa reforma rolna jest planem przebudowy naszego ustroju rolnego i dzięki temu wiąże się najściślej z dziełem przebudowy społecznej, zmierzającej do uzdrowienia Narodu Polskiego. W tem rozumieniu jest ona sprawą całego Narodu, nie zaś wyłącznie wsi, jej wykonanie może być uwieńczone powodzeniem i ma wogóle sens jedynie, gdy zagadnienie reformy rolnej rozpatruje się łącznie z kolosalnym dziełem przebudowy ustroju społecznego Polski.

Reforma rolna w Polsce ma na celu oparcie ustroju rolnego Rzeczypospolitej na samodzielnych gospodarstwach chłopskich, stanowiących własność prywatną ich posiadaczy. Te cele reformy rolnej są zgodne z hasłem upowszechnienia własności i dlatego znajdują zawsze pełne poparcie prawdziwych narodowców.

Parcelacja jest środkiem, prowadzącym do upowszechnienia własności na wsi, jest po temu środkiem naczelnym i dlatego zasługuje na poparcie. Należy jednak pamiętać, że, przynajmniej w obecnym stanie techniki i kultury rolnej, nie wszystkie działy wytwórczości rolnej mogą być obsługane przez gospodarstwo chłopskie równie dobrze, jak to czyni większa własność. Ilość tych dziedzin maleje stale i będzie zadaniem narodowej polityki rolnej, by jaknajprędzej ostatecznie zmaleła — mimo to, trzeba pamiętać, że zachowanie pewnej ilości, mniejszej, niż obecnie i stale malejącej, większych ośrodków rolnych będzie przez długi czas niezbędne. Tak n. p. własność chłopska może dziś z powodzeniem zastąpić wielką własność w produkcji buraczanej, nie może jej jednak zastąpić w wytwórczości hodowlanej. Krótko mówiąc, naszym celem jest oparcie ustroju rolnego Polski o zdrowe gospodarstwa chłopskie z tem, że pozostanie niewielka ilość gospodarstw większych, prowadzonych tak dobrze, by mogły być pokazowymi ośrodkami kultury rolnej dla swych okęgów, np. powiatów; inne zostaną rozparcelowane.

Chłopi—narodowcy muszą jednak pamiętać, że w Polsce jest mało ziemi, by można nią było obdarzyć wszystkich ziemi potrzebujących. Przy rozparcelowaniu wszystkich majątków wystarczyłoby ziemi dla mniej, niż jednej trzeciej zgłaszających się po ziemię.

I dlatego, nie zapominając o parcelacji, pamiętając o podniesieniu kultury rolnej, chłop

polski nie ma prawa zapomnieć o walce, jaką Naród Polski wypowiedział żydom w imię przebudowy ustroju społecznego Rzeczypospolitej. Są ludzie, którzy przez głupotę, olśnieni hasłem reformy rolnej, zapominają o celu ogólnonarodowym, są ludzie złej woli, jak żydzi, którzy mają nadzieję, że powstrzymają zapomocą reformy rolnej chłopski szturm na miasta.

To im się nie uda. Ci synowie chłopscy, którym, mimo wykonania reformy rolnej, zabraknie ziemi, wezmą się do handlu, rzemiosła, drobnego przemysłu i będziemy wtedy świadkami dokonania dwu wielkich dzieł, o które nieustępliwie walczy ruch narodowy: odżydzenia miast i uprzemysłowienia wsi. Wtedy Wielka Polska Narodowa będzie rzeczywistością.

J. Da—i.

Wszyscy na pola Radzymina!

Zarząd Okręgowy Warszawski Stronnictwa Narodowego wydał następującą odezwę: Polacy!

Bolszewizm rusza na podbój świata. Rusza śladami krwawej rewolucji sowieckiej. Wzniesła pożary wojny domowej w krajach, morduje ludzi, pali kościoły, łamie krzyże, niszczy rodziny. Zostawia po sobie płacz, nędzę, głód i zgłiszczą.

Już obudziła się Hiszpanja. Bohaterski czyn narodowców hiszpańskich odpięła atak barbarzyństwa komunistycznego. Narody budzą się. Narody walczą. Narody zwyciężą. Niebezpieczeństwo komunistyczne.

Polacy!

Myśmy już raz na polach radzyńskich rozbili czerwoną armję wojującego bolszewizmu. Myśmy już raz obronili nie tylko Polskę, ale Europę od bolszewickiego barbarzyństwa. Zbliża się 16 rocznica tego zwycięstwa. Zbliża się dzień 15 sierpnia.

Stąpmy, jak jeden mąż, do szeregu i idźmy tam, na pola rozstrzygających bitew pod Warszawą, gdzie ziemia zroszona jest krwią bohaterów armji polskiej. Idźmy tam, gdzie leżą mogiły poległych w 1920 r. Idźmy tam i złożmy im hołd.

Niech cały naród usłyszy rozkaz poległych: Brońcie Polski przed żydo-komuną, jak my broniliśmy Jej w 1920 r. Walczcie i zwyciężajcie!

Dzień 15 sierpnia—to święto całego Narodu Polskiego—to święto walki—to święto zwycięstwa Polski nad bolszewizmem.

Wszyscy na pola Radzymina!

Precz z żydo-komuną!

Niech żyje Wielka Polska!

PLAC BUDOWLANY

przestrzeni 2800 m.²

w dobrym punkcie przy ul. Legionów
do sprzedania.

WIADOMOŚĆ w D/H. S. KLEJNA

Wielce Szanownej Publiczności podaje do łaskawej wiadomości, że otworzyłem W ŁOWICZU, przy ul. 11 LISTOPADA 2

Skład rowerów

wraz z pracownią mechaniczną i autogenicznym spawaniem.

Na składzie posiadam stale zapas rowerów wszelkiego rodzaju i wszystkie części rowerowe.

Rowery gotowe i części sprzedawane przeze mnie są zrobione z pierwszorzędnych i wyjątkowo mocnych surowców.

Reperuję szybko i tanio.

Polecając się względem Szan. Obywateli, proszę

o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Franciszek Nowak

Zbudujemy Polskę bez żydów i komuny!

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Warszawie wydał następującą odezwę: Polacy! Zbliża się dzień 15 sierpnia, rocznica odparcia najazdu bolszewickiego.

Polacy! Mija 16 lat od daty, w której rozstrzygnęły się nie tylko losy Polski, ale całej Europy. Dnia 15 sierpnia 1920 roku pochód bolszewicki, rozpoczęty pod hasłem rewolucji międzynarodowej, rozbił się u brzegów Wisły o mur polskich żołnierzy. Wojska, wspomagane wysiłkiem całego narodu, odniosły świetne zwycięstwo. Działo się to 15 sierpnia, w dniu święta Matki Boskiej, Patronki Polski. Stał się Cud nad Wisłą.

Polacy! Po 16 latach Polsce zagraża znowu niebezpieczeństwo. Zaraza komunistyczno-żydowska, wyzyskując klęski nędzy i bezrobocia, wyzyskując krzywdzący ustrój kapitalistyczno-żydowski i złą gospodarkę, usiłuje dokonać od wewnątrz tego, czego nie udało się osiągnąć w r. 1920 na polach Radzymina i Ossowa.

Polacy! Krwawe wypadki we Lwowie, Krakowie, Chrzanowie i innych miejscowościach Polski, gdzie połała się krew robotników i chłopów, pchniętych przez agitatorów komunistycznych na bagnety policyjne—to alarm, że czas już ostatni nikczemnej robocie wywrotowców położyć kres.

Polacy! Czas na popolite ruszenie całego narodu, jak w r. 1920! Wzywamy do walki z komunizmem wszystkich, którzy pragną Wielkiej Polski. Czas zniszczyć przeskody, które nie pozwalają nam budować potęgi i dobrobytu Polski. Wszyscy do szeregu! Wszyscy do walki! Precz z bezczynnością, najpotężniejszą sojuszniką żydów i komuny. Precz z obojętnością na losy własnego narodu!

Naprzód ku Wielkiej Polsce! Naprzód pod sztandarami narodowymi! Precz z marksizmem i „frontem ludowym”! Precz z okłamywaniem robotnika i chłopów! Precz z walką klas!

Zbudujemy Polskę, w której nie będzie miejsca na krzywdę mas pracujących, w której wytrzebimy doszczętnie złodziejstwo i bezprawie, w której nie będzie miejsca dla pasorzytów. Zbudujemy Wielką Polskę bez żydów i komuny! Naród polski zwycięży, jak zwyciężył w r. 1920! Niech żyje Naród Polski!

Komuna hula w Hiszpanji

Uciekinierzy z Barcelony opowiadają o krwawych wypadkach, jakie się w tem mieście rozegrały po buncie wojska.

Gdy rząd „frontu ludowego” dowiedział się, że pięć pułków hiszpańskich stacjonowanych w Barcelonie proklamowało przystąpienie do narodowego powstania, postanowił całkowicie wytepić żołnierzy tych pułków.

W tym celu rozdano broń wszystkim związkom robotniczym: socjalistycznym, komunistycznym i anarchistycznym.

Po wielogodzinnej krwawej walce na ulicach Barcelony uzbrojeni motłoch wymordował wszystkich niemal powstańców. Oficerowie, którzy sami nie odebrali sobie życia, byli przez zwycięski tłum męczeni, a potem rozstrzeliwani. Głowy pomordowanych oficerów obnoszono po mieście na bagnietach karabinów. Po pokonaniu powstańczych pułków poczęto mordować każdego, co do kogo istniał tylko cień podejrzenia, iż jest wrogiem „frontu ludowego”. Ulice Barcelony zasłane zostały trupami ludzi i koni. W bardzo wielu wypadkach dokonywano egzekucyj, rozbijając głowy uderzeniami kolb karabinowych. Nie szczędzono ani starców, ani kobiet, ani dzieci.

W krwawej hulance brała udział młodzież proletariacka. Młodzi 14 i 15-letni czekiści wydawali wyroki śmierci i sami je wykonywali.

Po zrabowaniu hotelów w mieście rzucono się na kościoły i klasztory. Ogołocoło kościoły z naczyń liturgicznych i drogocennych wotów i następnie podpalono je. Wymordowano wszystkich księży, żywcem spalono kilka zakonnic. Zdemolowano też niemiecki dom ludowy i włoski konsulat.

Uzbrojone do walki z powstańcami pułkami związku i syndykaty robotnicze zagarnęły w swe ręce władzę w mieście, zaprowadzając rządy komuny.

Organizacja propagandy komunistycznej w krajach Europy

Przerażające wieści z nieszczęsnej Hiszpanji pogrążonej w odmętach krwawej rewolucji, nieszczęścia, które gotuje Francji Front Ludowy, wzmożona agitacja komunistyczna w Belgji, wreszcie alarmujące wiadomości o zjazdach komunistycznej trzeciej i czwartej międzynarodówki w Holandji pouczają, że niebezpieczeństwo komunizmu nigdy jeszcze nie było tak groźne, jak w chwili obecnej.

Propaganda komunizmu w Europie zachodniej odbywa się pod hasłem „wolności zagrożonej” przez faszyzm i ruchy nacjonalistyczne, faktycznie jednak zarówno trzecia, jak i czwarta międzynarodówka pragną oddać ludzkość w niewolę kliki czerwonych tyranów, zasiadających w Moskwie.

Istniejąca w 65 krajach partja komunistyczna, tworząc t. zw. trzecią międzynarodówkę, podlega naczelnemu kierownictwu moskiewskiego Kominternu. Duch absolutyzmu, rządzący tą instytucją, przebiega się już w samych jej statutach. Wprawdzie artykuł 15-ty tych statutów orzeka, że postanowienia komitetu centralnego zapadają na mocy uchwał wszystkich sekcji (tak oficjalnie nazywają partje komunistyczne w poszczególnych krajach), jednak artykuł 14-ty tych samych statutów zapowiada, że uchwały oddzielnych sekcji mogą być przez komitet centralny odrzucone. Nadto artykuł 22 wyjaśnia, że nad działalnością „sekcji” czuwają i sprawują kontrolę specjaliści agencji. Organami lokalnymi tej kontroli są centrale w Paryżu, Bazylei, Pradze, Amsterdamie i Kopenhadze.

Prócz kontroli działalności organizacji komunistycznych centrale te mają za zadanie: 1) propagandę przy pomocy druków i broszur,

2) finansowanie akcji wywrotowej, 3) rozsyłanie agentów, 4) szpiegostwo, tajne szyfry i tajny wywiad.

Nad całością działalności każdej z tych central czuwa umysłny delegat moskiewski. Każda z central ma ograniczone terytorjum działalności.

Centrala paryska np. „obsługuje” kraje łacińskie: Francję, Belgję, Hiszpanję, Portugalję, Włochy i romańską część Szwajcarii; centrala bazylejska, resztę Szwajcarii. Alzację i Lotaryngję oraz Niemcy; centrala praska—kraje słowiańskie oraz Rumunję i Węgry i t. d.

Instrukcje dla tych centrali, zwłaszcza po wielu ostatnich niepowodzeniach agentów umysłnych, wysyłane są wyłącznie przez kurjerów dyplomatycznych do odpowiednich poselstw ZSRR., skąd już łatwo agenci dostarczają je centralom. Ostatnio w centralach tych położono szczególny nacisk na rozwój organizacji szpiegowskiej. Odpowiednio dobrani agenci przenikają do wszelkiego rodzaju instytucji społecznych, aby zgodnie z instrukcjami moskiewskimi urabiać je na rzecz rewolucji. Nawet instytucje rządowe nie są wolne od ich obecności.

Dzięki tym agentom „ludowe fronty” Hiszpanji i Francji znalazły się w łóżysku komunizmu, a na terenie Francji powstała nawet organizacja „chrześcijańskich komunistów” z „Terra Nouvelle”.

Robocie agentów Kominternu dzielnie sekunduje masoneria, której podwójne oblicze aż nazbyt dobrze ukazało się przy tworzeniu „frontów ludowych”, a nadto wszelkiego autoramentu radykali. Ci ostatni częstokroć ze strachu. Komintern bowiem mści się okrutnie wobec nieposłusznych jego rozkazom. Znałe są dzieje francuskich deputowanych Lepetit i Lefebvre, którzy rozczarowani do metod moskiewskich „zatonęli w wypadku” na Białym Morzu w powrocie z Moskwy, dalej przykład komunisty Maxa Hölza, który również zginął „w nieszczęśliwym wypadku” i wielu, bardzo wielu innych.

W kraju i zagranicą

ŚMIERĆ ś. p. STEFANA SURZYCKIEGO

W dn. 26 lipca zmarł w Krakowie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ś. p. Stefan Surzycki, jeden z pierwszych organizatorów ruchu narodowego.

ŻYCIE SUROWE „ELITY”

„Goniec Warszawski” pisze, że b. premier i minister oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz, poza innemi stanowiskami piastuje również godność prezesa Ligi Popierania Turystyki, za co, jak wieść głosi, otrzymuje dwa i pół tysiąca zł. miesięcznie.

„Wieczór Warszawski” podaje: „W Juracie na Helu w pensjonacie „Lido” gromadzi się „elita” współczesnej Polski. Zamieszkuje tam b. premier Sławek, bawiący w Juracie od czterech tygodni, z tygodniową przerwą, w czasie której odbył wycieczkę „Batorym”. W Juracie przebywa również b. premier Kozłowski, b. sen. Sobolewski oraz kilka czołowych osobistości obozu sanacyjnego. Obok panów z grupy rządzącej przebywają w Juracie sanacyjni przedstawiciele ciężkiego przemysłu. Na pobyt przejściowy i narady wpadają do Juraty także inne osobistości sanacyjne.

Kłapą bezpieczeństwa, chroniącą Juratę przed napływem niepożądanych, jest także wysokość cen. W Juracie najtańszy pokój kosztuje 18 zł. dziennie, najdroższy 28 zł.”

KLECENIE NOWEGO BB

Od dłuższego już czasu sfery sanacyjne starają się stworzyć nową organizację polityczną. Za widomy znak przyszłej organizacji uchodzi powszechnie „Biuro Organizacji Akcji” p. Stpicyńskiego, znanego m. in. ze spraw sądowych, w których został skazany za oszczerstwo.

Ostatnio Zjednoczenie notariuszów, powołując się na okólnik premiera w sprawie stanowiska gen. Rydza-Śmigłego, wzywa swych członków do jaknajwydatniejszego przyczynie-

nia się w swej działalności do popularyzacji wśród społeczeństwa istniejącego stanu rzeczy.

Równocześnie rada główna szczałkowej organizacji Legionu Młodych uchwaliła gotowość politycznego podporządkowania się rozkazom gen. Rydza Śmigłego.

BRUDNE SPRAWKI „LEGJONU MŁODYCH”

Oslawiona organizacja „Legjon Młodych”, skupiająca w swych szeregach młodych urzędników i kandydatów na stypendja i posady państwowe, co pewien czas daje znać o swem istnieniu. Po całym szeregu procesów o różne przestępstwa kryminalne i komunizm, przyszła kolej na wyjaśnienie sprawy wydania „Albumu Twórcy Niepodległości”.

Przed Sądem Grodzkim w Skawinie odbyła się rozprawa p-ko b. komendantowi krakowskiego okręgu „Legjonu Młodych, p. mgr. J. Jarońskiemu i dwom jego towarzyszom oskarżonym o występki oszustwa.

Jak ustalono na sprawie, „Legjon Młodych” był w swoim czasie organizacją popieraną i subsydjowaną. Tak np. dochód komendy w Krakowie wynosił około trzech tysięcy zł. miesięcznie.

Komenda ta wydawała miesięcznik „Nowy Ustrój”, którego jeden numer kosztował 2000 zł., „Gazetę Artystów”, której ukazało się 23 numery, a deficyt wynosił 13.000 zł. Prowadzono „Teatr wewnętrzny”, do którego dopłacono 1500 zł. i t. d.

Rozprawa w Skawinie, która nie została zakończona, wyjaśnia częściowo oczywiście, skąd i w jaki sposób zdobywano pieniądze na wydatki „Legjonu Młodych.

ZBIÓRKA NA F. O. N.

Cały szereg instytucji deklaruje pewne sumy na Fundusz Obrony Narodowej.

Prasa opozycyjna twierdzi, że składki, jakie niektóre organizacje, czy osoby dają na F. O. N. są kilka razy mniejsze od składek dawanych niegdyś przez te same organizacje i osoby na B.B.W.R.

Wśród organizacji, które zadeklarowały pewne sumy na F. O. N. znajduje się Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Legion Młodych i inne organizacje sanacyjne.

Dobrzeby było, gdyby te organizacje, zamiast szeroko rozpisywać się o swej ofiarności na F. O. N. zwróciły do skarbu Państwa sumy, które na swoje cele z tegoż skarbu pobrały.

Jeden tylko Z. P. O. K. musiałby wpłacić grubo ponad parę milionów zł.

WOJNA DOMOWA W HISZPANJI

Walki powstańców z wojskami rządowymi trwają nadal. Hiszpańskiej komunie pomaga francuski rząd „frontu ludowego”.

POWSTANIE ARABSKIE

Akcja terrorystyczna Arabów nie ustaje. Niekiedy nawet dochodzi do formalnych bitew z wojskami angielskimi.

ZBROJENIA NIEMIECKIE

B. kanclerz skarbu Winston Churchill w wygłoszonym przez siebie referacie o olbrzymich zbrojeniach niemieckich twierdzi, że wydatki zbrojeniowe Niemiec wynoszą rocznie 840 milionów funtów (przeszło 20 miliardów złotych).

DRUKARNIA

Tadeusz Bączkowski

Łowicz, 11-go Listopada 2

WYKONYWA WSZELKIE DRUKI

s z y b k o,

gustownie

i t a n i o.

MICHAŁ KĘDZIERSKI

S E N

Śniło mi się, że znalazłem się przed jakąś wielką bramą, na której widniał napis: „Polska”.

Kiedy znalazłem się za bramą, zobaczyłem wielki kraj pogrążony w dziwnej, nieprzeniknionej, zda się, ciemności.

Potykając się na pełnej wybojów drodze, ruszyłem przed siebie. Najpierw spotkałem człowieka z pięcioramienną gwiazdą na czole i dużą księgą pod pachą.

— Kto jesteś, człowiecze? — zapytałem.

— Jestem P. P. S.-owiec. Głoszę walkę klas, nienawiść społeczną. Hasłem moim jest: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” Program mam wypisany w tej oto księdze, którą trzymam, przez towarzysza żyda — Marksa. Niech żyje międzynarodówka!

Krzyknął i szybkim krokiem odszedł. Długo stałem, patrząc za oddalającym się i rozmyślając nad słowami, które usłyszałem, a gdy wreszcie ruszyłem w dalszą drogę, spotkałem jeszcze trzech ludzi: ludowca, sanatora i narodowca.

Ludowiec mówił: „Bliźnim moim jest tylko chłop, tylko chłop zbawi Polskę i tylko chłop powinien być w Polsce dobrze”.

Sanator wykrzykiwał jakieś niezrozumiałe zdania: „Za mordę, zamykać wszystkich, Bereza, Brześć, podmurówka w terenie, radosna twórczość, byczo jest.”

Nic z tej bezładnej paplaniny nie zrozumiałem, zacząłem więc słuchać, co mówił narodowiec.

Ten ostatni głosił: „Jam nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli — idę opętanych nawracać, zaślepionych oczy otwierać, chcę budować wielką i sprawiedliwą Polskę”.

Poszedłem za tym narodowcem i przyglądałem się, co on robi. Przechodził przez wsie i miasta, a wszędzie panowała ciemność, podłość, fałsz i nędza.

— Trzeba działać — powiedział narodowiec — wszedł między lud, który zgromadził i zawołał: „Polacy, zbudźcie się!”

Zaledwie zdołał wymówić te słowa, dostał palką po głowie, a żydostwo z harmidrem wielkim otoczyło go, krzycząc: „Śmierć temu, który chce budzić Naród, z którego nieświadomości my bogactwa czerpiemy!”

Lecz narodowiec nie zważał na wrzaski

żydów i ich pachołków i pracował dalej: uświadamiał i organizował Naród.

Długo trwała ta praca, lecz wreszcie ciemność zalegająca cały kraj zaczęła ustępować i zrobiło się zupełnie widno.

Wtedy zobaczyłem wielką drogę, a po tej drodze kroczył dziwny pochód. Na przodzie szedł narodowiec, a za nim tłumy ludzi w karnych szeregach. Z boku pochodu posuwał się inny, bezładny oddział, składający się z ludzi zgarbionych o twarzach, na których malował się smutek i zniechęcenie. Oddział ten prowadził jakiś pan z brzuszkiem z łopatą w ręku i workiem na plecach.

— Coście za ludzie — zwróciłem się do oddziału — prowadzonego przez pana z brzuszkiem.

— Jesteśmy polska biurokracja — odkrzyknął pan z brzuszkiem — Polski naród wyzwolił się z pęt biurokracji, jest teraz dobrobyt i porządek. Obywatele płacą podatki, a nędza zginęła. Zginęły też ogonki przed okienkami urzędów, zginęły dodatki kryzysowe, blokowe, kartelowe, wyborcze, wyrównawcze, represyjne i wszelkie inne. Zginęły wieczorówki, pozabiorówki, salonki, gabinety i djety. Zginęły czasy trzymania obywateli za mordę. Biura się opróżniły, urzędnicy daremnie czekają na interesantów. Biurokracja została zlikwidowana.

— A pan, co za jeden? —

— Ja — odpowiedział pan z brzuszkiem — byłem głównym dyrektorem. Wydałem dwa miliony rozporządzeń, nakazów, upomnień i okólników. Po nocach nie sypiałem, a redagowałem, pisałem i polecałem, a dziś niosę te rozporządzenia i okólniki w worku, ledwo go dźwigam. I cóż z tego za pożytek? Część przyda się do sławoek i za stodołę, a resztę trzeba zakopać.

— A ten tłum karny?

— To Naród polski zorganizowany przez narodowców — idą budować fortyfikacje.

W tej właśnie chwili tłum na drodze zaśpiewał „Hymn Młodych”, a pan z brzuszkiem zaczął wybijać takt łopatą i poszedł ze swym oddziałem za śpiewającymi.

Chciałem i ja pójść za nimi. Zerwałem się... i obudziłem się. Wszystko to było tylko snem. Obudziło mnie pukanie do drzwi. Woźny starostwa wręczył mi wezwanie na rozprawę za udział w niedozwolonej manifestacji narodowej....

— Panie dziedzicu — przerwała mu Cesia — przyszedł Bracht i pyta, czy pan dziedzic może się z nim zobaczyć?

— Djabli nadali tego faktora! — huknął pan Stanisław — No, ale trzeba z nim pogadać o interesach.... Niech go Cesia wprowadzi do mego gabinetu.... Zaraz tam przyjdę. Przejdźmy tam — zwrócił się do Wycza, który, usłyszawszy nazwisko Brachta, spochmurniał nagle.

— Jeżeli pan sobie tego życzy, to jestem do dyspozycji — odpowiedział chłodno.

— Widzę, że niebardzo go pan lubi? — zaśmiał się Zimski.

— Nie podoba mi się jego zachowanie, a pozatem.... — urwał opanowawszy się w porę Wycz.

W gabinecie Zimskiego zastali już Jakóba Brachta, głównego faktora i pośrednika handlu, jaki prowadził pan Stanisław. Bracht zajmował się wprawdzie przede wszystkim sprawami sprzedaży drzewa, jednak nie zaniedbywał żadnej okazji zrobienia interesu, uwzględniając w kolejności następujące przepisy: wartość materialną, zysk netto, który powstawał przez dodawanie przeróżnych kosztów handlowych, niezawsze dokładnych, oraz kwestię ryzyka wobec prawa.

W całej okolicy narzekano nieraz na jego postępowanie, jednak większość narzekających korzystała stale z jego usług.

Wycz słyszał już nieraz o jego sprawkach i dlatego unikał starannie zetknięcia się z nim nawet na terenie interesów Zimskiego. Dlatego też przyjął propozycję wspólnej rozmowy niezbyt przychylnie.

Świnie a Żydzi

Każdy prawie naród ma jakieś totem, t. j. zwierzę, które uznaje za swego opiekuna i za swój symbol. Zwierzę to jest nietykalne, nie wolno go zabijać, ani zjadać. Dobrze wiadomo, że kogut był totemem Gallów pierwotnych, a orzeł — Słowian. Zwierzę, które jest danego szczepu totemem, łączy z tym szczepem uderzające podobieństwa. W charakterze Gallów odnajdziemy pewne podobieństwa do koguta, w charakterze Polaków — do orła, w charakterze Germanów do dzika i t. p.

Totemem żydów jest świnia. Scharakteryzujmy i porównajmy ze sobą te dwa osobliwe gatunki.

Wiemy, że u żydów jest zachowany zwyczaj niezabijania i niejadania świń. Jest rzeczą zrozumiałą, że szczep odnosił się z szacunkiem do tego zwierzęcia, w którym najwięcej dopatrywał się cech własnej swej duszy i charakteru.

Świnia uchodzi za intelektualistę wśród zwierząt. Irzeczywiście jest niezwykle sprytna, przebiegła i wyrachowana. Żydzi są wybitnymi w gatunku ludzkim intelektualistami o znakomitej przewadze przebiegłości, sprytu i wyrachowania. Świnia uchodzi za zwierzę bez serca — żyd jest człowiekiem też bez serca. Świnia nie posiada wyobraźni ani instynktów poetyckich — żyd również odznacza się chłodem umysłu i zimnym racjonalizmem. Świnia jest egoistka i materialistka — żydów ludzkość zna jako wyjątkowych egoistów i materialistów. Świnia nie jest w stanie wznieść ryjka ku niebu — żyd jest również przeciwieństwem wszelkiego idealizmu. Świnia jest najbardziej wśród stworzeń niechlujna — żydzi uznani są za najniechlujniejszy naród na ziemi. Świnia tyje w sposób wśród zwierząt wyjątkowy i charakterystyczny — żyd również tyje w ten sam sposób niezwyczajny. Świnia ryje — żydzi też ryją, cały prawie glob ziemski jest przez nich zryty. Świnie kwiczą — żydzi też, a szczególnie wtedy, gdy im ktoś chce gnój z pod ich legowiska usunąć.

Henryk ze Złakowa.

Rozpowszechniaj „POLSKĘ NARODOWĄ”

ANDRZEJ GRZYF

INNE CZASY

(POWIEŚĆ)

8)

Wycz czuł się początkowo nieco skępowany. Szybko jednak odzyskał zwykłą sobie swobodę, toteż po upływie godziny został uznany przez panią Helenę za młodzieńca czarującego.

Przed wieczorem udał się bryczką do leśniczówki po swoje rzeczy. Nie bez żalu żegnał maleńki domek, w którym rozpoczął swoją pierwszą pracę. Zdawał sobie jednak sprawę, że dnia tego uczynił duży krok naprzód i że los uśmiechnął się do niego wyjątkowo przychylnie.

Wracając do dworu gładził zaniepokojonego nieco Smoka, który jednak, widząc radość swego pana, pogodził się szybko z tą niezwykłą zmianą.

Stefan obawiał się trochę, że będzie zmuszony zamieszkać w samym dworze, co krępowałoby go na każdym kroku. Ku swemu zadowoleniu jednak dowiedział się, że przeznaczono dla niego niewielki dwupokojowy domek, znajdujący się w pobliżu dworu.

Będzie pan miał przynajmniej swój kąt i spokój po pracy, której znajdzie się niemało — powiedział Zimski — Przez parę dni, zanim nie doprowadzi się do porządku tej chałupki, zamieszka pan u nas, a potem, jeżeli pan tylko zechce, to chętnie go będziemy widzieli u siebie. Ale zawsze co własne mieszkanie, to własne. Ja sam zamykam się nieraz u siebie i nie chcę nikogo widzieć; dlatego rozumiem konieczność takiej niezależności....

— No jak tam ze sprzedażą drzewa? — spytał zapalając papierosa Zimski.

— Coraz trudniej — począł zwykle swe narzekania faktor — ludzie pieniędzy nie mają i nawet zadarmo nie chcą brać.

— Gotów byłem założyć się — zwrócił się do Stefana Zimski — czy pan uwierzy, że od piętnastu lat nie zaczynał jeszcze nigdy rozmowy inaczej, jak od narzekania. Robi na nas wszystkich pierwszorzędne interesy, a płacze za dziesięć, co pan na to?

— Dawniej było lepiej, ale teraz to chyba wszyscy pójdziemy zebrać — odpowiedział Bracht — latałem od jednego kupca do drugiego i każdy powiada to samo: „daj gotówkę, to kupię”, a przecież pan dziedzic sam potrzebuje pieniędzy, więc dawać nie może.

— Mam wrażenie, że potrafię zaradzić temu — przerwał mu nagle Wycz — Jeżeli Bracht mówi, że nie może nikogo znaleźć do nabycia drzewa, to ja się podejmuję wynaleźć kupca....

— Czy ja powiedziałem, że nie znalazłem?... Ja tylko mówię, że ciężkie czasy przyszły i brak wszędzie gotówki — powiedział szybko faktor, widząc, że Wycz zorientował się o wiele prędzej w sytuacji, niż Zimski. — Ja już mam kupca niedaleko.... On może przyjechać pojutrze, może nawet jutro i da dobrą cenę.

— Ile daje?

— Ja nie wiem dobrze, ale ja myślę, że.... — zamyślił się przez chwilę, poczem wymienił cenę.

(d. c. n.)

Kronika Łowicka

Wiec w sprawie Gdańska. — W dniu 26 bm. o godz. 12.30 w dużej sali Domu Ludowego odbyło się przy udziale przeszło 1500 osób zebranie, którego celem było zmanifestowanie uczuć miejscowego, łowickiego społeczeństwa w związku z wystąpieniem p. Greisera Prezydenta Senatu gdańskiego.

Na zebraniu wygłosił przemówienie p. Władysław Szymański, inspektor szkolny, omawiając znaczenie dla Polski portu gdańskiego i podkreślając konieczność ściślejszego zespolenia portu z Polską.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję treści następującej:

„Statut Wolnego Miasta Gdańska, odwiecznego miasta portowego Rzeczypospolitej, został po wojnie światowej ustalony tylko jako częściowe zaspokojenie praw i koniecznych potrzeb odrodzonego Państwa Polskiego, do którego powróciła tylko część dawnych ziem polskich nad Bałtykiem — Pomorze nadwiślańskie.

Statut Wolnego Miasta jest częścią składową terytorjalnych postanowień Traktatu Wersalskiego, których poszanowanie jest gwarancją pokoju europejskiego.

Władze gdańskie są władzami Wolnego Miasta, a nie państwa suwerennego, winny przeto zaprzestać uprawiania polityki i manifestacji zewnętrznych, a więcej dbać o prawdziwy spokój i ład wewnętrzny, tak niezbędny dla życia miasta portowego i wszystkich jego mieszkańców.

Szczera i prawdziwa dbałość o utrzymanie i rozwój dobrych stosunków z Polską, która żywi Gdańsk i zabezpiecza jego rozwój, wykluczać muszą jakiejkolwiek dążenia do osłabienia praw Polski w Gdańsku.

Po odśpiewaniu „Roty” zebranie zostało rozwiązane.

Wielkie Zgromadzenie antykomunistyczne. — Stronnictwo Narodowe w Łowiczu urządza w dn. 2 sierpnia r. b. o godz. 13-ej w Domu Ludowym wielkie zgromadzenie antykomunistyczne. W związku z tem zebraniem zostały rozplakatowane na mieście afisze z następującym apelem:

„Obywatele-Polacy! Międzynarodówka komunistyczna za wszelką cenę pragnie wywołać pożar rewolucji.

Ostatnie krwawe wypadki na ulicach Krakowa, Lwowa, Chrzanowa i t. d. powinny przekonać każdego, komu dobro naszej Ojczyzny naprawdę leży na sercu, że czas już najwyższy położyć kres występnej działalności agitatorów bolszewickich.

Przez tłumne przybycie na Zgromadzenie Antykomunistyczne zademonstrujemy swą zdecydowaną wolę walki z komuną.

Nikogo nie może zbraknąć w szeregach walczących z bolszewicką zarazą, nikomu nie wolno uchylać się od obowiązku poparcia akcji antykomunistycznej!

Wszyscy na zebranie antykomunistyczne!”

Odezwa żydowskich Wojtków. — Skompromitowani całkowicie łowiccy towarzysze wysługują się, jak mogą, żydom. Ostatnio ci socjaliści szabesgoje wydali ulotkę, której bardziej charakterystyczne zwroty przytaczamy w całości:

„Burżuazja bowiem bez walki nie odejdzie i na nowych oszustwach próbuje swój żywot pasorzyta przedłużyć. W tym celu na terenie Łowicza powołany został do rozbijania ruchu robotniczego najbardziej reakcyjny O. N. R. (Narodowcy) ze znanymi sługusami burżuazji na czele. Do czego ta banda O. N. R.-owców zdolna, mieliśmy świeży dowód podczas zorganizowanego odczytu przez T. U. R. w dniu 31 lipca 1936 r. w Domu Ludowym w Łowiczu.

Łobuzerka ta w brutalny sposób usiłowała wtargnąć przemocą na salę, by nie dopuścić do uświadomienia robotników przez tow. Stanisława Dubois, że antysemityzm jest ostatnią deską ratunku ginącej burżuazji, która w ten sposób chce odwrócić uwagę buntującej się z powodu straszliwej nędzy klasy robotniczej od istotnych winowajców-kapitalistów. Nie zawahali się przylem rzucić na salę naczynie szklane z cuchnącym płynem, lecz zdecydowana postawa robotników w porę udaremniła zakusy

chuliganów i jak niepyszni, ku wielkiemu niezadowoleniu burżuazji, zostali odpędzeni przez świadomych robotników tak, jak ich przepędzono już w wielu innych miastach. Lecz nie koniec na tem, bo w 3 dni po wygłoszonym odczycie tow. Stanisław Dubois napadnięty został przez taką samą bandę, która usiłowała dokonać na Nim zabójstwa, zadając Mu nożami kilka ciężkich ran. I tu bandyci pokazali swe właściwe oblicze, że nie Żydzi, lecz każdy szczerzy działacz robotniczy jest ich śmiertelnym wrogiem, bo uczy robotników walczyć z kapitałem.

Ale klasa robotnicza znajdzie środki dla poskromienia „paniczyków” z O. N. R. i krwawe szpony im stępi, jak to uczynili nasi towarzysze z tą samą bandą w Piotrkowie, Skierniewicach i wielu innych miastach Polski.”

Wyżej przytoczone zdania informują dokładnie, komu zależało na wydaniu tej ulotki i kto jest jej autorem. Na odczycie p. Dubois było 90 proc. burżuazji żydowskiej i 10 proc. proletariuszy Polaków. Na salę wpuszczano wszystkich żydów socjalistów i komunistów, nie wpuszczono natomiast narodowców, przeważnie robotników i rzemieślników. Przed Domem ludowym demonstrowali członkowie Stronnictwa Narodowego, składającego się wyłącznie niemal z robotników. Na odczycie tow. St. Dubois uświadamiał robotników Polaków, jak należy bronić burżuazji żydowskiej. W Warszawie nie napadnięto na p. Dubois, a właśnie p. Dubois napadł na kolporterów pism narodowych. Po odczycie p. Dubois żydzi rozdawali ulotki komunistyczne.

Glupią i niezwykle naiwną ulotkę podpisały: Komitet P.P.S., Komitet T.U.R. oraz klasowe związki robotników rolnych, budowlanych, spożywczych i odzieżowych.

Komitet P. P. S. i T. U. R. reprezentuje zaledwie kilka osób, podobnie jest i ze związkami robotników rolnych i budowlanych. Najliczniejszymi w tym zespole są robotnicy spożywczy i odzieżowi, wyłącznie żydzi. Tym to właśnie żydom zależało na wydaniu w swej obronie ulotki, a, żeby akcja wyglądała poważniej, podszli się pod miano robotników Polaków i socjalistów. Dziwne, że jeszcze znajdują się tak otumanieni robotnicy Polacy, którzy chcą wysługiwać się żydom.

Ożywiona działalność stowarzyszeń katolickich. — Dnia 26 lipca druhowie K. S. M. M. parafii Kolegiata udali się na wycieczkę do wsi Boćki, z której zapisało się 15 chłopców pod sztandar Młodzieży Katolickiej. Jeden z druhow z Łowicza odczytał krótki, lecz treściwy referat ideowy p. t. „Moja wieś i moja parafia”, a na zakończenie przemówił do zebranych, zachęcając ich do pracy pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”.

Tego samego dnia ks. asystent T. Krawczyk zorganizował we wsi Chaśno zastęp. Również w dn. 26 lipca druh Zygmunt Horn założył nowy zastęp we wsi Świeryż.

Zaznaczyć należy, że także i starsi się organizują w stowarzyszeniach katolickich.

Bardzo dobrze się rozwija Akcja Katolicka przy parafii Kolegiata, na czele której stoi jako asystent ks. Tomasz Krawczyk. Istnieje też zastęp Akcji Katolickiej na przedmieściu Korabka.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet przy parafii Kolegiata liczy 100 członkiń. Prezeską Akcji Katolickiej Kobiet jest p. Janina Marszałkowska, która pracując owocnie w szeregach Akcji udziela także b. wiele pomocy druhom K. S. M. Ż. „Gotów”.

Wycieczka z Dubicy. — W środę, 29 lipca przyjechała do Łowicza wycieczka Państwowej Żeńskiej Szkoły Rolniczej z Dubicy na Polesiu.

Wycieczka składająca się z 31 ucznia wraz z dyrektorką szkoły i nauczycielką zwiedziła Kolegiatę, Szkołę Rolniczą na Blichu, Dom Ludowy i Muzeum Miejskie, w którym uczennicom szczególnie podobała się chata wiejska.

Po zwiedzeniu miasta wycieczka odjechała do szkoły rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej.

Z żałobnej karty. — W dn. 29 lipca r. b. zmarła w Łowiczu w wieku lat 88 s. p. Teodozja z Turoboyskich Tańska, b. obywatelka ziemi Rawskiej, wdowa po s. p. Sylwestrze, wychowawcu b. Szkoły Głównej.

W dn. 30 lipca r. b. zmarł w Łowiczu, w wieku lat 69 s. p. Stanisław Puzdrakiewicz, mistrz krawiecki, członek założyciel Resursy Rzemieślniczej i długoletni członek czynny Ochotniczej Straży Pożarnej.

Rozkopana ulica. — Od pewnego czasu ulica im. ks. biskupa Bandurskiego jest rozkopana i nic nie robi się, by ulicę tę wreszcie uporządkować. Podobno Magistrat rozpoczął prace nad uporządkowaniem ulicy, jednak władze, mające nadzór nad drogami, zabroniły kontynuowania prac ze względu na nieprzepisaną szerokość jezdni. Stanowisko zupełnie słuszne, tylko wielka szkoda, że sprawą tą nie zainteresowano się dawniej, kiedy budowano Dom Ludowy, który postawiono w pośrodku ulicy nie zważając na szerokość jezdni.

Nowa placówka. — W bieżącym tygodniu p. Franciszek Nowak (Poznaniak) otworzył przy ul. 11-go Listopada 2 (w sąsiedztwie „Polski Narodowej”) skład rowerów wraz z pracownią mechaniczną. Nowej placówce życzymy: „Szczęść Boże!”

Tragiczny wypadek. — W sobotę, 25 lipca, kąpiąc się w niedozwolonym miejscu, w t. zw. Starej rzece, utonął uczeń Szkoły Rolniczej na Blichu.

Pobicie chłopca. — W dn. 26 lipca na ulicy Piłsudskiego lekarz Icek Jakubowski pobił chłopca, niejakiego Wrzesińskiego, rzekomo za rwanie owoców w ogrodzie.

Na skutek interwencji świadków zajęcia policja spisała protokół.

Kto zgubił binokle? — W administracji „Polski Narodowej” są do odebrania znalezione binokle.

Wszyscy do Arkadii! — Związek Rzemieślników Chrześcijan urządza w niedzielę, dnia 2 sierpnia 1936 r. w parku w Arkadii wielką zabawę p. n. Sierpniówka. W programie moc atrakcyj i niespodzianek (wyciągi na rowerach, w workach, z jajkiem i t. p.) Odśpiewane zostaną kuplety: „Gdzie jest Łowicz — tam jest Bzura”. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Wejście do parku 50 gr., dla dzieci 25 gr. Początek zabawy o godz. 13-ej. Szczegóły w afiszach!

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Parę tygodni temu Magistrat m. Łowicza ogłosił wezwanie do składania ofert na roboty ziemne i murarskie przy budowie szkoły powszechnej przy ul. Kaliskiej. O robotach cieślińskich nic nie wspomniano. Jak się dowiadujemy, roboty cieślińskie powierzono murarzowi, nic o tem nie zawiadamiając cieśli. Załatwienie takie jest nieformalne i było przeprowadzone z krzywdą cieśli, tembardziej, że murarz, któremu oddano prace cieślińskie, przebywa czasowo tylko w Łowiczu, a stale mieszka w Grodzisku Mazowieckim.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, zwracam się z apelem do cieśli łowickich, by w wyżej wspomnianej sprawie złożyli zbiorowy protest do odpowiednich władz.

Z poważaniem

Cieśla

(Nazwisko znane Redakcji.)

Od Administracji

Dla uniknięcia przerwy w wysyłce tygodnika, prosimy Prenumeratorów o rychłe opłacenie zaległej prenumeraty.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łowicz, 11-go Listopada 2.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 14-ej do 16-ej.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr. 40.

OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm. szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1-sza) — 1 złoty; w tekście 50 gr.; za tekstem 30 groszy; drobne za wyraz 15 gr.; fantazyjne i tabelaryczne 50 procent drożej